

## Panie naucz nas modlić się Eucharystią...

Wykład 13

Ks. Antoni Żurek

### Wczesnochrześcijańskie słownictwo eucharystyczne

Temat Eucharystii pojawia się w literaturze patrystycznej często, ale ze względu na specyficzny sposób traktowania tego tematu przez Ojców Kościoła, nie zawsze jest łatwo tę problematykę znaleźć. Ta enigmatyczność z jaką ten temat poruszano wynikała z kilku powodów. Podstawowym był brak precyzyjnej terminologii, która dopiero sukcesywnie się krystalizowała. Proces ten, jak wiadomo, polegał na nadawaniu specyficznego znaczenia pojęciom zaczerpniętym z języka codziennego. Zazwyczaj termin funkcjonował w życiu codziennym, choć już zyskiwał specyficzne znaczenie w nomenklaturze chrześcijańskiej. Zanim w pełni nabrał znaczenia czysto religijnego czy też teologicznego, często jego znaczenie pozostawało dwuznaczne. W przypadku Eucharystii istotna jest również ostrożność duszpasterzy i teologów w traktowaniu tego tematu. Szerzej przyjdzie nam o tym powiedzieć. Nie można też zapominać, że sama pobożność eucharystyczna dopiero się kształtowała i ujęcie tego w terminologii nie było rzeczą prostą. Z tych choć by powodów warto najpierw zapoznać się z podstawowymi terminami, z którymi ukrywa się interesująca nas rzeczywistość.

#### „Łamanie chleba”

Prawdopodobnie najstarszym określeniem, jakie stosowali chrześcijanie na oznaczenie sprawowanego przez nich obrzędu było „łamanie chleba” (gr. „klasistu artu”, łac. „fractio panis”), z którym spotykamy się w *Dziejach Apostolskich*<sup>1</sup>. Tego samego określenia użył ewangelista Łukasz relacjonując historię uczniów zdążających do Emaus<sup>2</sup>. To określenie pochodziło od czynności jaką wykonywano w trakcie obrzędu. Rzeczywiście dokonywano wówczas „łamania chleba”, chociaż był to wyjątkowy Chleb. Jest to zatem naturalne określenie istotnej czynności wykonywanej z polecenia Chrystusa. Określenie mimo zdawać by się mogło tak bardzo jednoznacznego znaczenia niedługo jednak funkcjonowało w powszechnym obiegu. Nie mniej jednak przynajmniej do końca pierwszego wieku chrześcijanie go używali<sup>3</sup>. W późniejszym okresie określenia tego używali raczej teologowie i kaznodzieje, zwłaszcza wtedy, gdy komentowali wydarzenia z czasów apostołskich. Pojęcie to pojawia się także w debatach teologicznych. Można zatem powiedzieć, że z biegiem czasu nabrało ono nieco majestatycznego znaczenia. Rzadko używano go dla określenia aktualnie sprawowanego obrzędu. Jeżeli już, to zazwyczaj dla podkreślenia jedności zachodzącej między tym, co czynili pierwsi chrześcijanie z tym, co aktualnie sprawują, gdy gromadzą się na Eucharystii. Dobrze ilustruje to jedna z homilii św. Augustyna.

Komentując w poniedziałek wielkanocny wspomniane już wydarzenie z uczniami z Emaus, Biskup Hippony zwracał szczególną uwagę na gest Chrystusa, po którym został On rozpoznany przez uczniów. Gest ten w oczach kaznodziei nabiera znaczenia teologicznego i staje się również znakiem rozpoznawczym obecności Chrystusa wśród Jego późniejszych wyznawców. Chrześcijanie powtarzają obrzęd „łamania chleba”, by doświadczyć obecności Chrystusa pośród siebie. Według św. Augustyna gest ten został wybrany przez Chrystusa i wskazany za pośrednictwem uczniów z Emaus przyszłym pokoleniom chrześcijan, które już Jego same-

<sup>1</sup> Por. Dz 2,42; 20,7, szerzej zob. ks. J. Kudasiwicz, *Eucharystia w życiu pierwotnego Kościoła*, w: *Eucharystia – miłość i dziękczynienia*, (red.) W. Słomka, A. J. Nowak, Lublin 1992, 23.

<sup>2</sup> Por. Łk 24,29-30.35.

<sup>3</sup> Por. *Didaché* 14,1; Ignacy Antiocheński, *Do Kościoła w Efezie* 20,2.

go fizycznie nie miały zobaczyć. Jest to jednocześnie jedyny gest, w którym można obecność Chrystusa rozpoznać. Św. Augustyn pyta retorycznie w homilii: „Zatem, bracia, gdzie Chrystus chce być rozpoznany?”. I od razu odpowiada:

„Przy łamaniu chleba. Jesteśmy pewni: łamiemy chleb i rozpoznajemy Chrystusa. Nie pozwala się rozpoznać inaczej jak tylko tam. Z powodu nas, którzyśmy [mieli Go] nie widzieć w ciele [ludzkim], a przecież będziemy spożywać Jego ciało. Kimkolwiek zatem jesteś o wierzący, i nie na próżno zwiesz się chrześcijaninem, a do kościoła nie wstępujesz przez przypadek i słowa Bożego z bojaźnią i nadzieją słuchasz, niech łamanie chleba będzie dla ciebie pocieszeniem”<sup>4</sup>.

Słuchacze św. Augustyna wiedzieli dobrze, kiedy następuje „łamanie chleba”, stanowiące znak obecności Chrystusa. Sam kaznodzieja dla pewności powtarzał: w Emaus uczniowie rozpoznali Chrystusa po „łamaniu chleba” i teraz w kościele, gdzie słucha się słowa Bożego ten sam gest jest powtarzany, z tym samym skutkiem. Ten znak przez Chrystusa został zamierzony i pozostawiony dla Jego wyznawców. Nie jest to tylko nazwa czegoś, co miało miejsce w historii. Jest to rzeczywistość aktualna, łatwa dla zidentyfikowania przez audytorium, do którego przemawia Biskup Hippony. Bez najmniejszej wątpliwości mówi on o sprawowaniu Eucharystii, co dla słuchaczy, nawet tych co dopiero ochrzczonych, było zrozumiałe, jakkolwiek w tym przypadku nie wydaje się, by określenie „łamanie chleba” było nazwą powszechni stosowaną przez chrześcijan. Kaznodzieja wskazuje na sprawowany obrzęd i dokonywane w jego trakcie czynności, bo przecież podczas sprawowania Eucharystii rzeczywiście łamano chleb, a potem spożywano. Dla wszystkich powinno to być oczywiste, że podczas obrzędu „łamania chleba” Chrystus staje się obecny, a uczestnicy obrzędu winni Go rozpoznać. Jest to bowiem obecność realna, porównywalną z tą pośród uczniów w Emaus.

Tego samego pojęcia używał wspomniany biskup Augustyn wtedy, gdy tylko aluzyjnie nawiązywał do Eucharystii w kazaniach, w których uczestniczyli także katechumeni. W jednym z takich kazań mówił o znakach uobecniających Chrystusa. Jednym z nich jest „łamanie chleba”. Nie chodzi jednak o jakiegokolwiek „łamanie chleba”, ale znane tylko wiernym. Dla podkreślenia tego retorycznie pyta ich: „Zrozumieliście?”. Zaraz doda, że chodzi o sakrament, o którym „więcej nie należy mówić”<sup>5</sup>. Chrześcijanie słuchający Biskupa wiedzieli o jakim sakramencie jest mowa, choć pewnie pojęcia „łamanie chleba” sami nie używali. Podobnie było z adresatami listów św. Augustyna, w których prowadził on teologiczne dysputy<sup>6</sup>. Adresaci obeznani z biblijnymi wyrażeniami rozumieli dobrze aluzje św. Augustyna, a użycie pojęcia „łamanie chleba” nadawało całej dysypucie majestatyczności.

## „Eucharystia”

Nieco inny charakter ma termin, o równie wczesnej i biblijnej genezie, czyli „eucharistia”. Termin ten znany był na długo przed chrześcijaństwem i używano go na co dzień<sup>7</sup>. Podobnie było w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Stosowano go dla wyrażenia różnych sytuacji związanych z dziękczynieniem czy też wdzięcznością. Jak wiadomo w pismach Nowego Testamentu, słowo „eucharistia” i pochodne od niego, użyte w specyficznych kontekstach, nabrało specjalnego znaczenia. Chodzi przede wszystkim o użycie tego terminu w opisach Ostatniej Wieczerzy. Stało się niemalże synonimem tego wydarzenia. Jak zauważa autorytet w kwestiach biblijnych: „Użycie słowa *Eucharystia* na oznaczenie czynności zapoczątkowanych przez Jezusa w przeddzień Ostatniej Wieczerzy ostatecznie wysunęło się na plan pierwszy w języku chrześcijańskim”<sup>8</sup>.

Bardzo wczesnie termin „eucharistia” i to w znaczeniu technicznym, już jako nazwa własna, pojawił się w pierwszych tekstach Ojców Apostolskich. Spotykamy się z nim już w *Didache*<sup>9</sup>, oraz u Ignacego Antiocheńskiego<sup>10</sup>, a nieco później w *Apologiach* Justyna<sup>11</sup>. Oznacza on już w tych tekstach trzy rzeczywistości: obrzęd, a zwłaszcza modlitwy odmawiane w jego trakcie; częściej Ciało i Krew Pańską, jako pokarm ochrzczonych; modlitwę dziękczynną. Jest w tym jeszcze pewna wieloznaczność, choć mimo wszystko krąg znaczeniowy jest

<sup>4</sup> Augustyn, *Sermo* 235,3, PL 38,1118, tłum. własne.

<sup>5</sup> Por. Augustyn, *Kazanie do Ewangelii według św. Mateusza* 89,7, ŻMT 88, Kraków 2022, 406.

<sup>6</sup> Por. Augustyn, *Epistula* 36,12.28; 149,3.32.

<sup>7</sup> Por. S. Longosz, *Nazwa „eucharistia”. Okres przedchrześcijański*, „Vox Patrum” 16(1996), z.30/31, 356.

<sup>8</sup> X. Leon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, Warszawa 1973, 266.

<sup>9</sup> W *Didache* został użyty kilkakrotnie. Por. *Didaché* 9,1; 14,1.

<sup>10</sup> Por. *Do Kościoła w Efezie* 13,1; *Do Kościoła w Smyrnie* 8,1.

<sup>11</sup> Por. Justyn, *Apologia* I,65,3; I,66,1-2; *Dialog z Żydem Tryfonem* 117,2 i 5

już mocno zawężony. Termin ma znaczenie religijne i określa pewną sferę relacji człowieka z Bogiem. Powoli zostaje on wyłączony ze sfery codzienności i przynajmniej w literaturze chrześcijańskiej nie używa się go na wskazanie relacji międzyludzkich. Eucharystią jest coraz częściej nazywany obrzęd, na sprawowanie którego zbierają się chrześcijanie i podczas którego spożywają chleb i wino, czyli pokarm który „dzięki modlitwie przez Niego [tj. Chrystusa – przyp. autora] ustanowionej staje się Eucharystią”<sup>12</sup>. Czasem, aby nie było jednak wątpliwości o jaką rzeczywistość chodzi, termin „eucharistia” jest zaopatrzony w tych tekstach w inne pokrewne terminy, albo określenia pomagające w sposób jednoznaczny tę rzeczywistość zidentyfikować. Widocznie mógł jeszcze w tym okresie budzić niejasności i należało się przed dwuznacznościami uchronić.

Jednoznaczności i ściśle teologicznego znaczenia termin „eucharistia” nabierał powoli. Autorzy chrześcijańscy wprawdzie używali go coraz częściej na oznaczenie rzeczywistości sakramentalnej, ale wykorzystywali też inne jego znaczenia. Jeszcze Klemens Aleksandryjski przy końcu drugiego wieku używał wielokrotnie tego terminu w różnych znaczeniach, ale zawsze w kontekście religijnym. W większości przypadków oznacza on u niego albo modlitwę dziękczynną, albo postawę dziękczynienia i wdzięczności względem Boga. Tylko w kilku przypadkach oznaczał wprost lub też domyślnie pokarm eucharystyczny<sup>13</sup>. Widocznie termin ten nie był jeszcze jednoznacznie zarezerwowany jako nazwa dla konkretnego obrzędu. Wkrótce jednak, przynajmniej tam gdzie używano języka łacińskiego, słowo „eucharistia” będzie w środowisku chrześcijańskim jednoznacznie kojarzone bądź to z obrzędem sprawowanym przez chrześcijan, bądź to z pokarmem przez nich spożywanym w związku z tym obrzędem. Tertulian, Cyprian, a więc łacinnicy autorzy trzeciego wieku, piszą o sprawowaniu Eucharystii, albo o jej spożywaniu. Dla łacinników „eucharistia” stała się słowem zapożyczonym przez chrześcijan z języka greckiego dla oznaczenia wyłącznie tych dwu rzeczywistości. Był dla nich zrozumiały, choć nie używano go nagminnie. Używali go duszpasterze w homiliach i kazaniach, ale też teologowie w debatach. Nie musieli go wyjaśniać, co dowodzi jego rozumienia przez ogół chrześcijan. Najczęściej stosowano ten termin na oznaczenie Ciała i Krwi Pańskiej.

Pod koniec czwartego wieku termin „eucharistia” pojawia się również w oficjalnych dokumentach kościelnych, za jakie należy uznać uchwały synodalne z tego okresu. Sporadycznie wprawdzie, ale można spotkać ten termin w tych dokumentach, co wolno traktować jako mimo wszystko oznakę jego szerokiej znajomości przynajmniej wśród duchowieństwa katolickiego. W tych uchwałach mówi się zazwyczaj o podawaniu, lub przyjmowaniu Eucharystii, nie zaś o jej sprawowaniu<sup>14</sup>. Zważywszy na fakt, że chodzi o synody dość odległe geograficznie (Kartagina, Toledo), to można w tym widzieć kolejny dowód stopniowego upowszechniania się tej nazwy w Kościele łacińskim i to w szerszych kręgach duszpasterskich. Z czasem pojawia się inna trudność. Nazwę kojarzono w sposób jednoznaczny z konkretną rzeczywistością, ale znaczenia samego terminu już nie znano. Duszpasterze coraz częściej będą się czuli zmuszeni do jej wyjaśniania<sup>15</sup>. Znamienne, że termin „eucharistia” w mniejszym stopniu przyjął się w greckiej literaturze z tego okresu.

### „Missa”

W czwartym wieku pojawiła się nowa nazwa obrzędu sprawowania Eucharystii, wywodząca się od łacińskiego słowa „missa”<sup>16</sup>. Za prekursora jej oficjalnego użycia uważa się św. Ambrożego. W jednym ze swoich listów, adresowanym do siostry Marceliny, relacjonując wydarzenia jakie miały miejsce w Mediolanie w 386 roku (konflikt z arianami), pisał:

„następnego dnia, akurat wypadła niedziela, po czytaniu i homilii, oraz po odesłaniu katechumenów, przystąpiłem w bazylice chrzcielnej do [obrzędu] przekazywania symbolu niektórym kompetentom<sup>17</sup>. Wówczas mi oznajmiono, że [...] z pałacu wysłano urzędników do bazyliki [...] część ludzi zwróciła się w tę stronę. Ja jednak pozostałem przy spełnianiu obowiązków i rozpocząłem mszę („missam facere”)<sup>18</sup>.”

<sup>12</sup> Justyn, *Apologia* I,66,2, tłum. L. Misiarczyk, Warszawa 2012, 86.

<sup>13</sup> Por. F. Drączkowski, *Termin „eucharistia” w pismach Klemensa Aleksandryjskiego*, „Vox Patrum” 7(1987), z. 12/13, 78-79.

<sup>14</sup> Por. Synod w Kartaginie (397), k. 4, w: *Dokumenty synodów od 381 do 431 roku*, ŻMT 52, Kraków 2010, 74; Synod w Toledo (ok. 400), 14, w: *Dokumenty synodów od 50 do 381 roku*, ŻMT 37, Kraków 2006, 124.

<sup>15</sup> Szerzej zob. S. Longosz, art. cyt. 363.

<sup>16</sup> Łac. Mitto, mittere, misi, missum – posłać. Gramatyczną formę wyjaśnić łatwo. Trudniej wyjaśnić znaczenie.

<sup>17</sup> „Competentes” to byli katechumeni, którzy w najbliższą Wielką Sobotę mieli przyjąć chrzest.

<sup>18</sup> Św. Ambroży, *Listy*, 76,4, tłum. P. Nowak, BOK 29, Kraków 2012,96.

Łatwo domyślić się, że św. Ambroży nawiązuje do sytuacji, gdy kończył się udział katechumenów (łac. *competentes*) w liturgii i muszą oni opuścić zgromadzenie. Zostają „odesłani” (*missi sunt*) w specjalnym obrzędzie, a w kościele pozostają już tylko ochrzczeni, by uczestniczyć w dalszej celebracji. „Missa” byłby to zatem obrzęd odesłania katechumenów. Potwierdzenie można znaleźć w kazaniach św. Augustyna. Zachowała się jego kazanie wygłoszone w Kartaginie, podczas którego doszło do przykrego incydentu. Nie wszyscy obecni w kościele słyszeli przemawiającego biskupa. Niektórzy z nich zaczęli się głośno domagać, by kaznodzieja mówił z lepiej słyszalnego miejsca, ale byli też tacy, którzy krzyczeli: „Missa fiant”, co było żądaniem zakończenia kazania i odesłania katechumenów, celem rozpoczęcia ofiary eucharystycznej<sup>19</sup>. Ten okrzyk zdaje się w tym przypadku znaczyć: „niech nastąpi odesłanie”, w domyśle: katechumenów, i można go traktować nie jako nazwę całego obrzędu, ale tylko tej jednej czynności, kończącej pierwszą część liturgii eucharystycznej. Potwierdzenie takiego znaczenia łacińskiej formuły znajduje się w innym kazaniu tego biskupa, gdzie jest mowa: „po kazaniu *fit missa* katechumenów”<sup>20</sup>, co można przetłumaczyć jako „następuje odesłanie katechumenów”.

W tym wypadku słowo *missa* byłby uproszczonym określeniem obrzędu odesłania katechumenów. Jednakże jeszcze przed św. Augustynem zdarzało się w ten sposób określać cały obrzęd sprawowania Eucharystii. Przykładem tego jest pątniczka Egeria, która pod koniec czwartego wieku, w swym dzienniku podróży po Ziemi Świętej, często używa właśnie słowa *missa*, na określenie całego obrzędu sprawowanego przez biskupa<sup>21</sup>.

Podobnie było w środowisku monastycznym. Dowodzą tego relacje z życia mnichów podane przez Jan Kasjana. W jego traktacie *De institutis coenobiorum* (*Ustawy życia mnichów*) kilkakrotnie używa terminu *missa*, jako nazwy własnej obrzędu, który łatwo połączyć z Eucharystią. Najdobitniej przekonuje o tym polecenie dotyczące niedzieli. Kasjan jasno przypomina: „nie można zapomnieć, że w niedzielę tylko jedna Msza („*unam missam*”) może być sprawowana przed obiadem”<sup>22</sup>. Zważywszy na to, że polecenie to dotyczy mnichów, wśród których trudno doszukiwać się katechumenów, zasadnie można w tym dopatrywać się pod słowem *missa* liturgii eucharystycznej. Być może była to nazwa funkcjonująca w środowisku monastycznym, ale nawet jeśli tak było, to w niedługim czasie zwyczaj ten przyjął się szerzej. Faktem jest, że św. Cezary z Arles, na początku szóstego wieku, w kazaniu przypomina wiernym: „ilekroć w dzień Pański lub w inne większe uroczystości sprawowane są Msze (*missae fiunt*), niech nikt nie wychodzi z kościoła”<sup>23</sup>. Od tego czasu chrześcijanie używający języka łacińskiego słowo *missa* traktują jako nazwę własną całego obrzędu sprawowania Eucharystii, a inni, jak np. Polacy, przejęli ten zwyczaj, nieco modyfikując to słowo do zasobów swojego języka. W ten sposób termin „msza” stał się polską nazwą.

### „Misterium”

W czwartym wieku, zwłaszcza w Kościele greckim, gdy jest mowa o Eucharystii, używa się terminu „mysterion”, a w zlatynizowanej formie „mysterium”, a w polskiej „misterium”. Znaczenie tego słowa i geneza jego pojawienia się w słownictwie chrześcijańskim jest nader skomplikowana, więc tę kwestię pominiemy, tym bardziej, że dla interesującej nas kwestii wystarczy znać znaczenie tego terminu. Najprościej można to w języku polskim oddać przez słowo „tajemnica”. Początkowo duszpasterze i teologowie chrześcijańscy używali tego terminu na określenie tajemnic wiary, czy też wydarzeń zbawczych jakie miały miejsce w historii Zbawienia. W czwartym wieku greccy Ojcowie Kościoła, nadali terminowi „mysterion” specyficzne znaczenie. Związali go z rytmem i tak określali obrzędy, w których człowiek doświadcza zbawczego działania Chrystusa<sup>24</sup>. Takim wydarzeniem niewątpliwie jest to, do dokonuje się a trakcie sprawowania Eucharystii. Nie dziwi zatem, że terminu „mysterium” zaczęto używać w kontekście sakramentalnym, zwłaszcza eucharystycznym. Zwyczaj ten bardzo szybko się przyjął wśród autorów greckich. Ponieważ jednak sam termin wprost nie wskazuje na Eucharystię, więc wtedy, gdy termin ten do niej się odnosi zazwyczaj jest wspomagany przez jakieś określenia, niekiedy bardzo enigmatyczne. Dla ilustracji wystarczy wspomnieć kilka przykładów. Czytamy zatem o „sprawowaniu mistycznej modlitwy”, albo o „mistycznej liturgii”, czy też „świętym misterium”, „Boskich tajemnicach”, albo o sprawowaniu „tajemnicy budzącej lęk”, to zawsze można mieć pewność, że chodzi o Eucharystię.

<sup>19</sup> Por. św. Augustyn, *Kazania z kolekcji nowej* (Dolbeau 2) 2,6.

<sup>20</sup> Św. Augustyn, *Sermones* 49,8, PL 38,324, tłum. własne.

<sup>21</sup> Por. *Pielgrzymka do miejsc świętych*, 35,1-3; 38,2.

<sup>22</sup> Jan Kasjan, *De institutis coenobiorum*, 3,11, CSEL 17,44, tłum. własne.

<sup>23</sup> Św. Cezary z Arles, *Kazania*, 73,1, tłum. J. Pochwat, ŻMT 57, Kraków 2011,385.

<sup>24</sup> Por. E. Ziemiann, *Misterium*, Encyklopedia Katolicka 12, Lublin 2008, 1265-1266.

Łacińscy Ojcowie Kościoła przejęli termin grecki, tylko używali go w zlatynizowanej formie „mysterium”. Podobny jak u Ojców greckich termin „mysterium” zaczyna się pojawiać w kontekście sakramentalnym w bardzo różnorodnych tekstach związanych z Eucharystią. O tym, że akurat termin ten oznacza Eucharystię, możemy domyśleć się bądź to z kontekstu, bądź z jakiegoś towarzyszącego mu określenia. Jeżeli w tekście synodu, niejako mimochodem, znajdziemy wtrącenie o „celebrowaniu misterium”<sup>25</sup>, to łatwo w tym dopatrzeć się aluzji do celebracji eucharystycznej. Czytając u Hilarego z Poitiers zdanie: „my w misterium („in mysterio”) rzeczywiście przyjmujemy ciało Jego”<sup>26</sup>, domyślamy się, że ma na myśli Eucharystię, co dla adresatów traktatu musiało być zrozumiałe. Taki sam wniosek nasuwa się przy interpretacji kazania innego Ojca Kościoła, który przypominając słowa Jana Chrzciciela wskazujące na Chrystusa jako Baranka Bożego, doda, że jako wierzący w „misterium” mamy Go teraz do naszych serc przyjmować<sup>27</sup>. Skoro kaznodzieja mówi o tym w trakcie celebry Mszy świętej, to tak dla słuchaczy, jak też czytelników skojarzenie słowa „misterium” z Eucharystią jest natychmiastowe.

Nawet gdy taki termin padnie poza liturgią, może być w ten sam sposób zinterpretowany. Św. Hieronim w jednym z traktatów, wyjaśniał figuratywny sens manny, której jedna miara syciła w jednakowy sposób głód wszystkich. Według niego zapowiadało to, że: „my również ciało Chrystusa równo będziemy przyjmować w tajemnicach (in mysteriis)”<sup>28</sup>. Jak z tego dość jasno wynika, użycie terminu „mysteria” w odniesieniu do rzeczywistości eucharystycznej uważał św. Hieronim za w pełni zrozumiałe dla czytelników. Z podobną sytuacją spotykamy się w innym tekście tego samego autora. W kazaniu do nowo ochrzczonych wspomina on ich oczekiwanie przed chrztem, kiedy to nie mogli się doczekać pełnego uczestnictwa w obrzędach eucharystycznych. Wreszcie ten moment nadszedł i: „stanęli przed obliczem Bożym, ukazali się przed ołtarzem i przed tajemnicą („mysterium”) Zbawiciela”<sup>29</sup>. Kontekst jednoznacznie wskazuje z czym autor wiąże owo „mysterium”. Obecność nowo ochrzczonych przed ołtarzem, do którego wcześniej nie mieli oni dostępu, to nic innego, jak ich pierwsze pełne uczestnictwo w Eucharystii, która jest tajemnicą („mysterium”).

To tylko kilka wybranych przykładów. Podobnych miejsc jest dużo więcej. Użycie terminu „misterium” na oznaczenie Eucharystii było dla chrześcijan zrozumiałe, a autorzy używali go celem podkreślenia tajemnicy, jaka Eucharystia stanowi.

## Sakrament

W Kościele łacińskim podobnego znaczenie co greckie „mysterion” nabrało słowo „sacramentum”, po polsku „sakrament”. Jego etymologia też jest zawila i długo trzeba by ją wyjaśniać, ale nam wystarczy wiedzieć, że jednym ze znaczeń to był „znak”. Od czwartego wieku tym słowem zaczęto określać rytę czyli obrzędy sprawowane w Kościele, zwłaszcza chrztu, Eucharystii i bierzmowania. Wprawdzie jako pierwszy użył tego terminu w odniesieniu do Eucharystii Tertulian, ale szerzej przyjęło się to dopiero w czasach św. Ambrożego i św. Augustyna. U Tertuliana spotkamy po raz pierwszy wyrażenie: „sakrament Eucharystii”<sup>30</sup>. Pisarz z Kartaginy używał tego określenia sporadycznie i to nie na wskazanie samego obrzędu, ale raczej w odniesieniu do postaci eucharystycznych. To określenie przyjmie się w Kościele, choć powrócą do niego dopiero Ojcowie czwartego i piątego wieku, jakkolwiek nie zawsze w tej samej formie. W większości termin „sakrament” będzie łączony z postaciami eucharystycznymi, w bardzo różny sposób wskazywanymi. Często tylko kontekst umożliwia właściwą identyfikację. Tak pisali choćby święci Ambroży i Augustyn.

Ten pierwszy w jednym z traktatów pisze o nowo ochrzczonych, którzy „przychodzą do ołtarza, otrzymują sakrament”<sup>31</sup>. Każdy chrześcijanin łatwo się domyślił jaki „sakrament” otrzymuje się przy ołtarzu. W innym miejscu, ten sam biskup, w kazaniu o stworzeniu podziwiając zalety ręki ludzkiej, powiada: „ręką ofiarujemy i przyjmujemy sakramenty niebiańskie”<sup>32</sup>. Co to są te „sakramenty niebiańskie” nie wyjaśnia, ale znów każdy chrześcijanin łatwo się tego domyślił. W katechezie natomiast do nowo ochrzczonych mówi o „sakra-

<sup>25</sup> List synodu biskupów zachodnich w Sardyce do wszystkich kościołów 5(44), w: *Dokumenty synodów od 50 do 381 roku*, 64.

<sup>26</sup> Św. Hilary z Poitiers, *O Trójcy Świętej* 8,13.

<sup>27</sup> Por. Gaudencjusz z Bresci, *Traktaty* 5,4.

<sup>28</sup> Por. św. Hieronim, *Przeciw Jowinianowi* 1,20,

<sup>29</sup> Por. św. Hieronim, *Do nowo ochrzczonych*.

<sup>30</sup> Tertulian, *O wieńcu*, 3,3, tłum. T. Skibiński, PSP 65, Warszawa 2007, 109.

<sup>31</sup> Św. Ambroży, *De Helia et ieiunio* 10,34, SAEMO 6,72, tłum. własne.

<sup>32</sup> Św. Ambroży, *Hexaemeron* 6,9.69, tłum. W. Szołdrski, PSP 4, Warszawa 1969, 222.

mencie ołtarza<sup>33</sup>, co musiało być dla nich zrozumiałe. Dla osób postronnych te określenia może nie były jasne, ale chrześcijanie nie mieli kłopotów z ich zrozumieniem.

W podobny sposób przy pomocy terminu „sacramentum” mówił i pisał o Eucharystii św. Augustyn. Też będzie mówił o „sakramencie ciała i krwi” sprawowanym przez Chrystusa po raz pierwszy w Wieczerniku<sup>34</sup>, o „sakramencie ołtarza”<sup>35</sup> jaki składamy Bogu. Znowu są to określenia zrozumiałe dla wtajemniczonych, a nic nie mówiące niewtajemniczonym. Był to z całą pewnością zamierzony sposób mówienia o tej najświętszej dla chrześcijan rzeczywistości, o czym jeszcze pomówimy.

### Inne określenia.

Przedstawione wyżej określenia nie wyczerpują sposobów wyrażania się o Eucharystii przez Ojców Kościoła i pierwszych chrześcijan. W tekstach patrystycznych spotykamy się również z różnego rodzaju opisami, które tę rzeczywistość ujmują. Niektóre z nich przeszły do późniejszej tradycji i są do dziś używane i zrozumiałe, przynajmniej dla ludzi wierzących. Jednym z częściej powtarzających się określeń jest „stół Pański” (mensa Domini), albo „uczta stołu Pańskiego”. Nie są to określenia jednoznaczne i dopiero z kontekstu można wnioskować o ich eucharystycznym znaczeniu. Używano ich również w znaczeniu przenośnym, np. dla wskazania stołu słowa Bożego, albo na bankiet eschatologiczny. Przykładowo, jeżeli w kazaniu św. Augustyna, choć jest mowa o zaproszeniu Chrystusa do: „wielkiego Jego stołu, stołu niebiańskiego, stołu aniołów, gdzie On sam jest chlebem”<sup>36</sup>, i nie ma innych aluzji do Eucharystii, to raczej chodzi o bankiet w sensie eschatologicznym. Natomiast nie ma natomiast wątpliwości o jaki stół chodzi, gdy ten sam biskup pisze o przygotowaniu katechumenów do chrztu, po którym: „będą spożywali ze stołu Pana”<sup>37</sup>. Czasem jednak „stół Pański” to po prostu ołtarz i związek z Eucharystią jest dość daleki.

Spotyka się też bardzo aluzyjne wypowiedzi, z których tylko z trudem osoby wtajemniczone mogą się domyśleć, że chodzi o Eucharystię. Tylko przygotowane grono czytelników zrozumie co ma na myśli św. Augustyn, gdy w *De civitate Dei* pisze o wspomnianiu zmarłych przy ołtarzu: „w związku z przyjmowaniem Ciała Chrystusa”<sup>38</sup>. Wolno się za tym zdaniem domyślać wspomnienia zmarłych podczas modlitwy eucharystycznej. Kiedy indziej, w *Wyznaniach*, ten sam św. Augustyn opowiada o zwyczajach swojej matki, św. Moniki, która w dni, kiedy przypadały wspomnienia męczenników, chodziła na ich groby, gdzie: „celebrowano udzielanie Ciała Pańskiego”<sup>39</sup>. Ponieważ udzielanie takie odbywało się, jak wiadomo z innych źródeł, tylko podczas Mszy św., stąd można się bezbłędnie domyślać o jaką celebrę chodzi. Poprawnie mogą to jednak odczytać, tylko wtajemniczeni, uważnie czytający tekst *Wyznań*.

Bardzo wieloznaczny jest spotykany w tekstach patrystycznych rzeczownik „communio” i czasownik „communicare”, czyli polskie komunie i komunikować. W starożytności miały one nieco szersze znaczenie, niż my je teraz rozumiemy. Dziś „komunia” w codziennym języku religijnym to przyjmowanie Ciała i Krwi Pańskiej. Kiedyś oznaczał bycie w jedności ze wspólnotą, co dawało możliwość przyjmowania Ciała i Krwi Pańskiej. W takim sensie był ten termin używany, zwłaszcza w tekstach prawnych, czyli w uchwałach synodalnych.

Do tych pojęć należy dodać dużo określeń specyficznych dla niektórych grup chrześcijańskich, czy też pewnych opisów, których nie da się ująć w schematy. Tylko uważna lektura, połączona z dobrą znajomością kontekstu historycznego i teologicznego, pozwala takie miejsca odkryć i z tekstu pozornie mało związanego z Eucharystią, jednak taką problematykę wyodrębnić. Jednocześnie należy się mieć na baczności wobec pojęć wieloznacznych, by im nie nadawać znaczenia eucharystycznego. Przykładem może być termin „eulogia”.

### „Eulogia”

Pokrewnym znaczeniowo terminem dla „eucharistia” jest termin „eulogia”, który oznacza m.in. błogosławieństwo. Oba te terminy mają również podobny rodowód. Termin „eulogia” pojawia się w różnych for-

<sup>33</sup> Św. Ambroży, *O sakramentach* 5,1.1, tłum. L. Gładyszewski, ŻMT 31, Kraków 2004, 90.

<sup>34</sup> Św. Augustyn, *Kazania do Ewangelii według św. Mateusza*, 71,11,17, tłum. A. Żurek, ŻMT 88, Kraków 2022,237.

<sup>35</sup> Św. Augustyn, *O państwie Bożym*, 10,6, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1977,449.

<sup>36</sup> Św. Augustyn, *Sermones* 231,5, PL 38,1107.

<sup>37</sup> Św. Augustyn, *Wiara i uczynki* 6,9, tłum. W. Budzik. POK 10, Poznań 1929,231.

<sup>38</sup> Św. Augustyn, *O państwie Bożym*, 20,9.2, dz. cyt., .

<sup>39</sup> Św. Augustyn, *Confessiones* 6,2.2, PL 32,720, tłum. własne.

mach już w tekstach nowotestamentalnych: w ewangeliach i u św. Pawła, gdzie bywa synonimem Eucharystii<sup>40</sup>.

Termin ten pojawia się w tekstach wczesnochrześcijańskich i zazwyczaj oznacza pobłogosławiony podczas liturgii eucharystycznej, w specjalnym obrzędzie chleb<sup>41</sup>. Zwykle chodziło o chleb przynoszony przez wiernych na ofiarę eucharystyczną. Część tego chleba była użyta do konsekracji, a pozostała część była błogosławiona przez celebransa (kapłana) i rozdzielana. Niekiedy wśród tych uczestników Eucharystii, którzy nie mieli prawa przyjmowania Komunii św. (np. katechumeni)<sup>42</sup>, ale zasadniczo rozdzielano go między innymi wierzącymi<sup>43</sup>. Pod koniec epoki patrystycznej tak nazywano chleb przynoszony przez wiernych na Eucharystię, ale nie ofiarowany w darach ofiarnych i nie wykorzystany podczas niej, tylko rozdawany później ubogim. Był to w każdym bądź razie chleb pobłogosławiony, ale nie konsekrowany podczas sprawowania Eucharystii i później w specjalny sposób przez chrześcijan traktowany, m.in. jako znak jedności i przyjaźni. W niektórych kręgach chrześcijańskich przesyłano go sobie na znak jedności duchowej, przyjaźni. Ten zwyczaj był popularny zwłaszcza wśród biskupów, którzy przesyłali sobie wzajemnie „błogosławiony chleb”, wyrażając w ten sposób nie tylko braterskie uczucia, ale też jedność między reprezentowanymi przez siebie Kościołami<sup>44</sup>. Wyrażano w ten sposób jedność i wspólnotę między biskupami oraz poszczególnymi Kościołami, zwłaszcza wtedy, gdy w środowisku kościelnym pojawiały się różnice zdań albo kwestie kontrowersyjne. Zwyczaj ten był stosowany w Kościele bardzo wcześnie i jak się wydaje nie ograniczało się to do wybranych regionów<sup>45</sup>. Z czasem go jednak zakazano.

Między tak rozumiana eulogią a Eucharystią zachodziły daleko idące podobieństwa. Nie tylko terminy były podobne, ale również materia (chleb) były takie same. Jeśli do tego dodać zwyczaj rozsyłania chleba eucharystycznego z celebry sprawowanej przez biskupa do kościołów filialnych, to nie dziwią przypadki, gdy eulogia staje się synonimem dla terminu „eucharistia”. Tak za św. Pawłem nazywano zwłaszcza konsekrowane wino<sup>46</sup>, albo też „fragmenty Eucharystii przesyłane do biskupów, którzy byli w komunii kościelnej”<sup>47</sup>. Podobieństwo „chleba błogosławionego” z chlebem eucharystycznym było tak daleko idące, że nawet sami autorzy tamtej epoki mają niekiedy trudności z jednoznacznym użyciem tych dwu terminów. Problemem było nie tyle użycie samego słowa „eulogia”, bo nim rzeczywiście sporadycznie określano konsekrowane postacie, ale wątpliwość powstaje, gdy w tekście jest tylko opis, albo aluzja do „błogosławienia” chleba, czy też do „błogosławionego chleba”. Nie zawsze można bezbłędnie rozsądzić, czy autor ma na myśli „eulogię”, czy też o „eucharystię”.

#### Pytanie: Najstarsze określenie rytu eucharystycznego.

*Eucharystia pierwszych chrześcijan*, red. M. Starowieyski, BOK 8, Kraków 1997.

*Pokarm nieśmiertelności*, red. W. Myszor, E. Stanula, Katowice 1987.

F. Drączkowski, *Termin „eucharistia” w pismach Klemensa Aleksandryjskiego*, „Vox Patrum” 7(1987), z.12/13,73-86.

S. Longosz, *Nazwa „eucharistia”. Okres przedchrześcijański*, „Vox Patrum” 16(1996), z.30/31, 349-363.

J. Tyrawa, *Eucharystia: Okres wczesnochrześcijański*, Encyklopedia Katolicka 4, Lublin 1989,1241-1244.

H. Wójtowicz, *Nazewnictwo eucharystyczne u św. Augustyna. Aspekt filologiczny*, „Vox Patrum” 8 (1988), z. 14,225-292.

A. Żurek, *„Mysterium passionis – corpus et sanguis Christi – communio”. Eucharystia*

<sup>40</sup> Por. 1 Kor 10,16. Szerzej R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995, 243, nr 2123-2125.

<sup>41</sup> Szerzej zob. M. Pisarzak, *Eulogia*, Encyklopedia Kościelna 4, Lublin 1989, 1302-1303.

<sup>42</sup> Por. Augustyn, *De peccatorum meritis et remissione* 2,26.

<sup>43</sup> Por. *Konstytucje Apostolskie* VIII,31.2, ŻMT 42, Kraków 2007, 258.

<sup>44</sup> Por. *Konstytucje Apostolskie* VIII,28, dz. cyt., 256-257.

<sup>45</sup> Por. Euzebiusz, *Historia Kościelna* V,24,15.

<sup>46</sup> Zob. „Kielich Błogosławieństwa”, św. Bazyle Wielki, *O Duchu Świętym* 27, 66, Warszawa 1999,175.

<sup>47</sup> S. Longosz, art. cyt., 361.

sakramentem wtajemniczenia chrześcijańskiego w Kościele łacińskim czwartego i piątego wieku, Katowice 2012, 83-130.

Handwritten text in a cursive script, likely a Latin prayer or liturgical text, written on aged parchment. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines, with some lines starting with a large initial letter. The ink is dark brown, and the parchment shows signs of age and wear.